

WC



O J C Z Y S T Y – D O D A J
D O U L U B I O N Y C H

„Wolę obawiać się bankructwa i śmierci, aniżeli wdzięczyc się do tych, którzy kupią u mnie parasol, albo padać do nóg tym, którzy w moim sklepie raczą zaopatrywać się w waterklozety” – deklarował Ignacemu Rzeckiemu rozżalony Stanisław Wokulski.

Wyraz WATERKLOZET – tak właśnie zapisywany, już w postaci spolszczonej – stał się przestarzały, zanim na dobre zagościł w słownikach. Mówimy: ubikacja, toaleta, ustęp (w szerszym znaczeniu) lub sedes (w węższym znaczeniu), lub po prostu klozet, ale nie przyjdzie nam do głowy, żeby użyć określenia WATERKLOZET, bo ubikacji z sedesami niespłukiwanymi wodą już nie znamy. Jednak skrótowiec WC pozostaje w powszechnym użyciu. Co ciekawe, skrótowiec został utworzony nie od spolszczonej formy WATERKLOZET, tylko od oryginalnej angielskiej water closet lub water-closet.

Skrótowiec WC – wymawiany [wuCE], a nie „dabljuSI” – pozostaje nieodmienny: idziemy do WC i myjemy ręce po wyjściu z WC (nie: z „WC-tu”). Od skrótowca WC powstał jednak rzeczownik – funkcjonujący w polszczyźnie potocznej – WUCET. Ten rzeczownik jest odmienny: idziemy do wucetu i myjemy ręce po wyjściu z wucetu. Obok skrótowca WC i rzeczownika WUCET jest też skrót w.c. – zapisywany nietypowo, bo z kropką po każdej literze skrótu. Jeśli zatem zamiast oczekiwanego skrótowca WC zobaczymy na drzwiach toalety tabliczkę z napisem: w.c., nie bulwersujmy się, bo taki zapis też jest poprawny.